



UCZELNIA
ŁAZARSKIEGO

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

Warszawa, 20 września 2021 r.

Dr hab. Eligiusz Krześniak, prof. UŁa
Wydział Prawa i Administracji
Uczelnia Łazarskiego

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pana mgr. Bartłomieja Nowaka-Górskiego pt. „Skutki wadliwej reprezentacji osób prawnych”

Zgodnie z uchwałą Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, powołującą mnie na recenzenta wskazanej rozprawy doktorskiej, poniżej przedstawiam recenzję z pozytywną opinią.

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska jest poświęcona wielostopniowym skutkom wadliwej reprezentacji osób prawnych. Opracowanie zawiera 546 stron, w tym 505 stron tekstu merytorycznego, zaś pozostała część to bibliografia, spis orzeczeń, wykaz skrótów oraz spis treści. Podkreślić jednak należy, że faktyczna objętość merytorycznej części pracy jest znacznie większa aniżeli wskazane 505 strony tekstu. Autor znaczną część rozważań umieścił w przypisach, zapisanych mniejszą czcionką i z mniejszymi odstępami między liniami.

Wysoka ocena pracy jest oparta na argumentach wskazanych szczegółowo niżej.

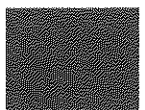
Zasadność wyboru tematu pracy oraz relewantność merytorycznych rozważań pracy w stosunku do jej tytułu

W przypadku rozprawy doktorskiej istotne znaczenie ma wybór problemu badawczego (tematu rozprawy) i jego ranga. Od rozprawy doktorskiej oczekuje się bowiem, że będzie ona stanowiła oryginalne rozwiązanie zagadnienia naukowego, a także wykaże ogólną wiedzę Autora i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Zgodnie z wymogami ustawowymi, temat rozprawy doktorskiej powinien być tak dobrany, aby stwarzał pole do rozważań pozwalających na oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Temat recenzowanej pracy bez wątpienia spełnia to kryterium.

Cel pracy autor określił już we wstępie. Jest nim oznaczenie skutków wadliwej reprezentacji osób prawnych. Celami pomocniczymi natomiast są:

- identyfikacja poszczególnych form wadliwej reprezentacji oraz ustalenie znaczenia reprezentacji dla dokonania skutecznej czynności prawnej;
- ustalenie czy w naszym systemie prawa istnieją podstawy do rozpoznania kategorii nieistniejących czynności prawnych;
- ustalenie jak problem wadliwej reprezentacji rozwiązywany jest w prawie niemieckim;
- weryfikacja czy kwestia wadliwej reprezentacji osób prawnych została wyczerpująco uregulowana obecnie w przepisach (po zmianach obowiązujących od 1 marca 2019 r.).





W tym zakresie autor analizuje czy nowe brzmienie artykułu 39 Kodeksu cywilnego wpisuje się w obowiązującą systematyka prawa prywatnego i współgra z obowiązującymi w tej systematyce zasadami. Weryfikuje również czy normy artykułu 39 Kodeksu cywilnego można uznać za rozwiązanie efektywne z perspektywy celu, któremu ma służyć.

Tematyka analizowana przez Doktoranta jest bardzo istotna. Mieści się ona w zakresie zagadnień uważanych przez badaczy prawa handlowego za szczególnie problematyczne. Istniejące regulacje systemowe, odwołujące się do jedności prawa cywilnego, rodzą wiele problemów interpretacyjnych. Przykładem takiego działania ustawodawcy jest, między innymi, właśnie umiejscowienie regulacji dotyczącej działania „fałszywego” organu w kodeksie cywilnym. Powoduje to, że normy prawa handlowego nie służą obecnie – w ocenie wielu przedstawicieli doktryny – bezpieczeństwu, wolności i szybkości obrotu. Dobrze się więc stało, że Autor podjął wysiłek poddania gruntownej analizie jednego z kluczowych zagadnień prawa handlowego.

Metody badawcze zastosowane w pracy

Autor zastosował metodę formalno-dogmatyczną, obejmującą analizę tekstu aktów prawnych oraz ich wykładni. Z uwagi na fakt, że kluczowy przepis analizowany przez autora uległ zmianie w roku 2018, Doktorant sięga również po metodę historyczno-prawną, analizując przepisy uchylone bądź zmienione. W pracy zastosowano także elementy komparatyki prawniczej poprzez nawiązanie do prawa niemieckiego, choć w bardzo ograniczonym zakresie. Autor nie korzysta z metody prawno-porównawczej twierdząc, że wnioski zastosowania tej metody miałyby ograniczoną zdolność wyjaśniania dlaczego poszczególnym przejawom wadliwej reprezentacji należy na gruncie prawa polskiego przepisywać określony skutek. Co do tej ostatniej kwestii można mieć pewne wątpliwości, niemniej jednak szanuję decyzję Autora, tym bardziej że i bez tego elementu praca jest bardzo obszerna.

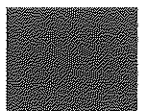
Ocena struktury pracy i jej zawartości merytorycznej

Rozdział I

W Rozdziale I Autor określa znaczenie pojęcia oraz analizuje pojęcie reprezentacji. W tym rozdziale Autor poddał analizie także instytucję zastępstwa. Doktorant słusznie wychodzi od krótkiego nakreślenia tła, wskazując na pojęcia przedstawicielstwa, zastępstwa i reprezentacji. Autor słusznie rozważania na temat pojęcia oraz istoty reprezentacji rozpoczął od instytucji najszerszej, a mianowicie od zastępstwa.

Samo precyzyjne określenie pojęcia reprezentacji nie jest proste. Termin ten nie posiada definicji legalnej, jest natomiast używany zarówno w języku prawnym jak i w języku potocznym. Autor słusznie zwraca uwagę, że pojęcie reprezentacji ma być wykorzystywane zarówno dla określenia działania w cudzym jak i we własnym imieniu oraz dla oznaczenia dwóch różnych konstrukcji działania - z jednej strony przez przedstawiciela, z drugiej zaś przez organ.

Pewne wątpliwości może budzić jedynie pozostawienie przez Autora poza zakresem swoich rozważań problemu wadliwej reprezentacji osób prawnych w zakresie odbioru oświadczeń pism (tak zwana reprezentacja bierna), choćby dlatego, że ta tematyka nie jest w polskiej doktrynie wystarczająco precyzyjnie przeanalizowana. Podobnie jednak jak w przypadku





elementów z zakresu komparastyki prawniczej akceptuję decyzję Doktoranta choćby z tego powodu, że praca jest bardzo rozbudowana i bez tego elementu.

Autor sięga do źródeł zarówno współczesnych, jak i tych liczących sobie już ponad lub niewiele mniej niż 100 lat. Przykładowo, zastanawiając się nad tym z czego wynikają istotne rozbieżności w konstrukcjach reprezentacji w różnych krajach, Doktorant zwraca uwagę na to, że rozwiązania te często były podyktowane koniecznością czy chęcią wspierania różnych koncepcji celów politycznych. Tezę taką wyraził w roku 1926 amerykański autor J. Dawey (przypis 24). Z kolei mówiąc o koncepcjach średniowiecznych Autor sięgnął do rozprawy z 1913 r. na temat politycznych teorii średniowiecza (przypis 30).

Autor sięga także do prawa rzymskiego, podchodząc ze sporym dystansem do koncepcji, które początki reprezentacji widzą właśnie w czasach starożytnego Rzymu.

Część historyczną pracy, choć ograniczoną co do rozmiaru, uważam za bardzo wartościową. Autor w zwięzły i syntetyczny sposób przedstawia teorię korporacyjnej fikcji, teorię organiczną i inne teorie dostrzegające rzeczywisty byt osoby prawnej oraz rozwiązania, które legły u podstaw tych koncepcji. Tę część pracy bardzo dobrze się czyta, stanowi ona dobre wprowadzenie do dalszych rozważań.

W rozdziale tym Autor definiuje także pojęcie czynności prawnej, przytaczając najpierw większość istniejących w doktrynie teorii.

Ciekawy jest także fragment dotyczący czynności nieistniejących. Ta kwestia jest w polskiej doktrynie sporna, mimo że kwestia tego czy możemy mówić o np. nieistniejących uchwałach w spółkach kapitałowych (a więc uchwałach dotkniętych tego rodzaju poważną wadą, że nie sposób w ich przypadku w ogóle mówić o uchwale jako takiej) wydaje się być zupełnie zasadnicza. Jeśli pogląd opowiadający się za przyjęciem istnienia kategorii uchwał nieistniejących uznać za słuszny możliwe byłoby wytoczenie powództwa o stwierdzenie nieistnienia takiej uchwały w trybie art. 189 kodeksu postępowania cywilnego. Dobrze się więc stało, że Autor zajął się tą problematyką. Przewija się ona w wielu miejscach w początkowych częściach pracy (m.in. str. 73, gdzie Autor zwraca uwagę na praktyczne implikacje przyjęcia lub zakwestionowania tezy o istnieniu kategorii czynności nieistniejących). Bardziej szczegółowo ta problematyka została omówiona w podrozdziale 1.4.2 (od str. 76). Doktorant zwraca uwagę na to, że część polskiej doktryny w tym prof. Sołtysiński, prof. Gutowski i prof. Gizbert-Studnicki krytykują konstrukcje czynności nieistniejących. Autor nie uchyla się jednak od sformułowania własnego poglądu opowiadając się za przyjęciem koncepcji nieistniejących czynności prawnych. W tej kwestii moje stanowisko jest takie samo – uważam, że zasadne jest wyodrębnienie kategorii uchwały nieistniejącej także obecnie, po wejściu w życie kodeksu spółek handlowych. Sporne mogą być jedynie przypadki, w których mamy do czynienia z tego rodzaju istniejącą uchwałą, tak jak np. charakteru prawnego uchwały wspólników podjętej mimo braku niezbędного quorum.

Rozdział II

Rozdział II został poświęcony problematyce zawierania umów i dokonywaniu jednostronnych czynności prawnych w imieniu osoby prawnej w warunkach braku umocowania.

Analizę autor zaczyna od wskazania na pogląd w doktrynie dotyczącego fałszywego organu oraz fałszywego przedstawiciela (choć, co Doktorant słusznie zauważa za jednym z przedstawicieli doktryny, należałoby mówić raczej o fałszywym piastunie organu).



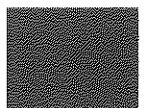
W tej części pracy Autor szeroko analizuje także przepisy obowiązujące do lutego 2019 r. Na marginesie trzeba dodać, że Autor sięga do stanu prawnego obowiązującego do 2019 r. w wielu innych miejscach, między innymi w podrozdziale 2.4.6 na stronie 150 i nast. Jak słusznie przypomina Doktorant, do 2019 r. przepis artykułu 39 §1 Kodeksu cywilnego, w zakresie konsekwencji i skutków zawarcia umowy w imieniu osoby prawnej przez osobę niebędącą jej organem albo przekraczającą zakres umocowania takiego organu, był kształtowany odmiennie od skutków zawarcia umowy przez osobę niebędącą przedstawicielem (inną aniżeli organ). Obowiązywały dwa różne zespoły regulacji. Obecnie nadal ta rozbieżność regulacji występuje, jednak faktycznie aktualna treść artykułu 39 §1 kc jest wzorowana na artykule 103 i 104 kc, dotyczącym pełnomocników. Krótko mówiąc, rodzaj problemów i waga, jakie należało rozwiązać na gruncie przepisów obowiązujących do lutego 2019 r. była inna aniżeli problemy interpretacyjne, z którymi stykamy się obecnie. Ta zmiana to zresztą jeden z argumentów, dla których niniejsza praca doktorska, jest tak potrzebna. Wiele wypowiedzi doktryny jak również poglądy judykatury na analizowane kwestie, które zostały wyrażone na gruncie poprzedniego stanu prawnego, nie są już obecnie aktualne.

Co warto podkreślić, recenzowany doktorat jest jedną z pierwszych wypowiedzi w polskiej doktrynie, tak szeroko omawiającą problematykę na gruncie nowelizowanych przepisów.

Można mieć jedynie pewne wątpliwości czy należało aż tak szczegółowo rozważać poprzednio obowiązujący stan prawny. Uzasadniając prowadzenie rozważań prowadzonych z uwzględnieniem kontekstu historycznego Doktorant wskazuje, jak się wydaje, przede wszystkim na argument celowościowy. Stwierdza, że tylko rozstrzygnięcie wątpliwości, czy w uprzednio obowiązującym stanie prawnym umowa zawarta w charakterze rzekomego organ była nieważna bezwzględnie czy też była ona jedynie dotknięta sankcją bezskuteczności zawieszanej, umożliwia udzielenie odpowiedzi na pytania czy nowelizacja była niezbędna oraz czy nowa regulacja artykułu 39 wpisuje się w systematykę polskiego prawa prywatnego i współgra z obowiązującymi w niej zasadami. O ile mogę się zgodzić, że to drugie pytanie jest zasadne i warto na nie odpowiedzieć, o tyle pytanie pierwsze jest już w zasadzie bezprzedmiotowe. Analizę dotyczącą poglądów doktryny i judykatury w stanie prawnym sprzed nowelizacji z 2018 r. można by w mojej ocenie skrócić bez szkody dla całości - znakomitej zresztą - rozprawy doktorskiej. Do tego też zachęcam doktoranta przed publikacją pracy, do czego mam nadzieję dojdzie.

Kończąc tę część recenzji stwierdzam także, że Doktorant przyjął słuszną konkluzję, że do 28 lutego 2019 r. czynności fałszywego organu należało traktować jako nieważne bezwzględnie (ta konkluzja przewija się także w wielu dalszych miejscach pracy, m in na str. 215 przy okazji omawiania problematyki retrospektywności oświadczenia o potwierdzeniu sprawy).

Pewne wątpliwości budzi rozbudowany fragment w rozdziale drugim dotyczący znaczenia ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym w określaniu skutków wadliwej reprezentacji osób prawnych (str. 128-166). Skomplikowany wywód Autora zawarty w tym fragmencie pracy w dużej mierze bazuje na poglądach wyrażanych na gruncie przepisów już nieobowiązujących. Autor wprawdzie twórczo wykorzystuje niektóre z tych poglądów do interpretacji sytuacji mających miejsce na gruncie aktualnie obowiązującego stanu prawnego, jednak można postawić pytanie czy do takich samych konkluzji nie można dojść w prostszy sposób. Konkluzja Autora, którą znajdziemy na stronie 161 (i z którą się zgadzam), jest w zasadzie powtórzeniem treści artykułu 39 kc w obecnie obowiązującym kształcie. Nie bardzo więc widzę celowość uzasadniania tej konkluzji poprzez odwołanie się do poglądów doktryny i judykatury sprzed nowelizacji artykułu 39 kc. Także możliwość domagania się ewentualnego naprawienia szkody na podstawie





artykułu 18 ust. 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym nie budzi wątpliwości i można by to zaznaczyć jedynie w krótkiej notatce. Podobnie konkluzja Autora, że także w obliczu nowej treści artykułu 39 kc osobie trzeciej powinno przysługiwać co najmniej uprawnienie do żądania potwierdzenia umowy przez wadliwie reprezentowaną osobę prawną jest zupełnie oczywiste. Wynika ona wprost samego artykułu 39 §1 kc. Odwoływanie się tutaj do zasady podobieństwa do roszczenia zrekonstruowanego przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 17 stycznia 2017 r. sygnatura akt IV CSK 143/16, opartego na treści dawnego artykułu 39 §1 kc w związku z artykułem 14 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, wydaje się więc być nadmiarowe. Nie budzi także wątpliwości, że konstrukcja, która najlepiej oddaje istotę stosunku prawnego pomiędzy wadliwie reprezentowaną osobą prawną a osobą trzecią, to konstrukcja bezskuteczności zawieszona. Wszystkie uwagi zawarte w tym akapicie nie są krytyką analizy i poglądów Autora, które uznaję za słuszne. Zachęcam jedynie do skrótów przed oddaniem rozprawy do publikacji książkowej.

Zgadzam się także z tezą Autora, że z przyczyn konstrukcyjnych sankcja bezskuteczności zawieszona jest nie do pogodzenia z celem powołania przedstawiciela ustawowego dla osoby prawnej. W sytuacji, kiedy osoba prawna nie posiada organów lub są one nieobsadzone, co stanowi bezpośrednią przesłankę powołania przedstawiciela ustawowego dla osoby prawnej, brak jest możliwości wyrażenia woli przez samą osobę prawną. W przypadku więc działania jako tzw. fałszywy przedstawiciel ustawy osoby prawnej, należy przyjąć że czynności tego rodzaju są nieważne.

Ciekawe są rozważania Autora dotyczące relacji pomiędzy dwoma systemami regulacji, z jednej strony regulacjami dotyczącymi działania rzekomego pełnomocnika, z drugiej zaś rzekomego czy fałszywego organu. Rozstrzygnięcie, kiedy stosować przepisy o skutkach działania rzekomego pełnomocnika, a kiedy przepisy o rzekomym organie, może nie zawsze być jasne. W stanie prawnym obowiązującym do 28 lutego 2019 r. mieliśmy różne sankcje. Było więc oczywiste, że wówczas istnienie dwóch reżimów miało sens. Obecnie może to być już poddane w wątpliwość.

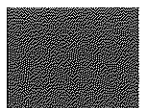
Ciekawe i nowatorskie są uwagi Autora dotyczące skutków działania w charakterze fałszywego likwidatora. Choć Autor nie czyni tego wprost, należy przyjąć w przypadku dokonania czynności przez fałszywego likwidatora w imieniu spółki będącej w likwidacji, możliwość potwierdzenia takiej czynności ma właściwy likwidator. Ku takim konkluzjom zdaje się również zmierzać Autor (na stronie 204 rozprawy).

Interesujące są również uwagi dotyczące skutków powołania do pełnienia funkcji reprezentanta osoby, która takim reprezentantem być nie może.

Rozdział III

Rozdział III został poświęcony problematyce skutków zawarcia umowy lub dokonania jednostronnej czynności prawnej w imieniu osoby prawnej z przekroczeniem granic umocowania.

W największym uproszczeniu chodzi tu o to, iż o ile w przypadku braku umocowania uznaje się, że fałszywy reprezentant nie posiada w ogóle prawa do tego, aby występować w imieniu reprezentowanego (i temu poświęcono Rozdział II), o tyle do przekroczenia granic umocowania dochodzi wówczas, gdy reprezentant - mając umocowanie do występowania w obrocie





prawnym w imieniu reprezentanta - czyli to z przekroczeniem granic tego umocowania (i tej problematyce poświęcony jest Rozdział III).

W tym rozdziale Autor również rozpoczyna swoją analizę od omówienia stanu prawnego obowiązującego do 28 lutego 2019 r.

Autor łączy ciekawe wywody teoretyczne (z wielu przykładów można wskazać choćby na kwestie rozumienia organu w polskim prawie, str. 273-274) z odwołaniem do praktyki.

Autor szeroko sięga do dorobku polskiej doktryny i judykatury. Własne zdanie każdorazowo zaznacza.

W tym rozdziale autor analizuje także charakter prawny uchwał, opowiadając się za koncepcją, że charakter prawny uchwał jest niejednorodny, ponieważ niektóre uchwały wywołują skutki cywilnoprawne, a inne nie. Z tym akurat poglądem się nie zgadzam. Moim zdaniem uchwały są po prostu szczególnego rodzaju czynnościami prawnymi. Taki pogląd prezentuję od ponad dwudziestu lat i argumentacja Doktoranta mnie nie przekonała. Niemniej jednak pogląd prezentowany przez Doktoranta jest również reprezentowany w polskiej doktrynie i nie sposób uznać go za jednoznacznie błędny. Istnienie wielu różnych poglądów na omawianą problematykę wskazuje jedynie na to, jak złożona jest ta kwestia.

W tym rozdziale Autor szeroko analizuje relacje pomiędzy artykułem 39 kc a artykułem 17 §1 i §2 kodeksu spółek handlowych. Dochodzi do konkluzji, że artykuł 17 §1 i §2 kodeksu spółek handlowych ma charakter *lex specialis* wobec artykułu 39 kc, a zatem przepis ten pozostaje wyłączony w zakresie w jakim nie da się go pogodzić z dyspozycją artykułu 17 §1 i §2 Kodeksu spółek handlowych. Teza ta jest słuszna.

Autor nie ograniczył swoich rozważań do analizy problematyki spółek kapitałowych, szeroko omawia również kwestie związane z funkcjonowaniem spółdzielni.

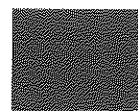
Rozdział IV

Czwarty rozdział został poświęcony problematyce sposobu reprezentacji i skutkom jego naruszenia.

W tym rozdziale Autor omawia samą istotę działania z zaniechaniem obowiązku współdziałania analizując różne sytuacje. Tematyka ta jest tylko na tyle istotna, że bardzo dobrze się stało, że została ona poddana szczegółowej analizie przez Doktoranta. W orzecznictwie Sądu Najwyższego problem skutków działania podjętego samodzielnie z uchybieniem zasadą reprezentacji łącznej także nie jest rozstrzygnięte jednolicie. Podobnie doktryna zajmuje w tej kwestii niejednorodne stanowisko.

Za kontrowersyjną uważam konkluzję Autora dotyczącą skutków dokonania czynności wbrew nakazowi reprezentacji łącznej. Doktorant, po skomplikowanym wywodzie prawnym, dochodzi do wniosku, że przepis artykułu 39 kc nie obejmuje przypadków uchybienia regułom reprezentacji łącznej. Zdaniem Autora nie można także oceniać naruszenia reguł reprezentacji łącznej w kontekście artykułu 103,104 kc ani artykułu 58 §1 kc. Czynność nie istnieje (Doktorant zajmuje takie stanowisko jednoznacznie, wracając do tej kwestii także w Rozdziale V stanowiącym podsumowanie pracy, str. 471).

Przyjęcie konkluzji Autora prowadziłoby do wniosku, że w przypadku działania fałszywego organu, a więc zawarcia czynności przez osobę, która w żaden sposób przymiotu organu nie





posiada, sama czynność istniała i mogła być potwierdzona, a w przypadku uchybienia reprezentacji łącznej (co uznać należy za łagodniejsze naruszenie) czynność w ogóle nie istniała. Wypada docenić, że sam Autor zauważa pewną absurdalność tej sytuacji, wraca do niej także w podsumowaniu rozprawy (w Rozdziale V, na str. 469).

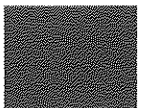
Wydów Autora w tej kwestii jest przemyślany i precyzyjnie poprowadzony. Autor wraca zresztą do tej problematyki w Rozdziale V (stanowiącym podsumowanie rozprawy). Rozumiem dlaczego Doktorant mógł dojść do takiego wniosku. Poszczególne argumenty Autora mają sens. Jednak złożone w całość prowadzą do rezultatu, co do którego można mieć uzasadnione wątpliwości. W pewnym sensie wprowadzające w błąd mogą być w tym zakresie liczne poglądy doktryny, wyrażone na gruncie poprzednio obowiązującego stanu prawnego (między innymi autorzy wskazywani w przypisie 1747). Te poglądy straciły jednak w mojej ocenie - po nowelizacji z 2018 r - na aktualności.

Pogląd, dopatrujący się w przypadkach naruszenia zasad sposobu reprezentacji bezwzględnej nieważności czynności idzie moim zdaniem pod prąd zamiarowi ustawodawcy. Nowelizacja artykułu 39 kc służyła bowiem właśnie temu, żeby skutek w postaci bezskuteczności zawieszanej, a więc daleko łagodniejszy niż nieważności bezwzględnej czy wręcz nieistnienia czynności, rozciągnąć na możliwie szerokie spektrum działań w zakresie braku umocowania przez osoby podejmujące jakąś czynność, tak aby umożliwić osobie reprezentowanej przez takiego fałszywego reprezentanta możliwość potwierdzenia tej czynności.

W świetle obecnego stanu prawnego rację ma, moim zdaniem, prof. Kidyba uznając, że czynności dokonane wbrew nakazowi reprezentacji łącznej dotknięte są (obecnie, po nowelizacji art 39 kc) sankcją bezskuteczności zawieszanej (w przypadku umów oraz jednostronnych czynności prawnych, których adresat wyraził zgodę na działanie z uchybieniem obowiązku łącznej reprezentacji) bądź są nieważne (w przypadku jednostronnych czynności prawnych nie posiadających oznaczonego adresata). Wspomina o tym poglądzie prof. Kidyby także Autor (na str. 419). Stanowisko profesora Kidyby jest tym bardziej zasadne, że nawet w poprzednim stanie prawnym, przed nowelizacją artykułu 39, dość wyraźny był w doktrynie jeden z nurtów, który wskazywał że także przed nowelizacją tego rodzaju czynności mogły być potwierdzone. Oczywiście, przed nowelizacją artykułu 39 bo to daleko trudniejsze, ponieważ wówczas w ogóle nie było bezpośredniej podstawy do potwierdzania czynności prawnych dokonanych przez fałszywego reprezentanta, osobę która działa w imieniu organu, tym organem nie będąc. Jednak obecnie te przeszkody już ustały.

Polemika z poglądem Autora nie oznacza, że uważam ten fragment rozprawy za wadliwy. Autor swój pogląd głęboko przemyślał i uzasadnił. Doktorant jest jeszcze młodym badaczem, lecz już niewątpliwie dojrzałym. Stać go na wyrażanie własnego stanowiska. Nauka, w tym także nauka prawa, idzie do przodu także dzięki młodym badaczom, którzy nie boją się bronić kontrowersyjnych stanowisk. Opinia doktoranta stanowi znaczący głos w dyskusji na omawiany temat. Dobrze będzie jeśli zostanie on wyeksponowany.

W tym rozdziale ciekawe są także wywody Autora dotyczące możliwości udzielenia członkowi zarządu pełnomocnictwa lub prokury do reprezentowania spółki kapitałowej. Zgadzam się z zaprezentowaną przez Autora argumentacją, że dopuszczalne jest udzielenie członkowi zarządu pełnomocnictwa o charakterze incydentalnym, w celu dokonania pojedynczej czynności, natomiast już udzielenie członkowi zarządu pełnomocnictwa rodzajowego, ogólnego przeczy istocie reprezentacji łącznej i *de facto* prowadziłoby do obejścia zasad o reprezentacji łącznej (tylko w takiej sytuacji udzielenie pełnomocnictwa członkowi zarządu miało by sens).





Rozdział V

Ostatni, piąty rozdział stanowi w zasadzie podsumowanie rozprawy. Autor omawia tu szeroko kwestie zauważonej przez siebie niespójności systematyki przypisywania skutków do przejawów wadliwej reprezentacji oraz przedstawia argumenty i wnioski te *lege ferenda*. Postulaty Autora są spójne z wywodami przedstawionymi we wcześniejszych częściach rozprawki.

W tej części pracy Autor omawia także rozwiązania przyjęte w prawie niemieckim. Czyni to w sposób ograniczony.

Wnioski końcowe

Uwagi formalne

Praca jest napisana bardzo dobrym językiem, jest starannie zredagowana. Drobne błędy nie umniejszają wysokiej jakości edytorskiej.

Wiele bardzo ciekawych wywodów autora znalazło się w przypisach. Będą to te wszystkie fragmenty pracy, które pozostają poza głównym nurtem rozważań. Przykładowo, analizując problematykę jednostki organizacyjnej, Autor przedstawia (w przypisie 71) różne definicje jednostki organizacyjnej, korzystając zarówno z dorobku judykatury, w tym orzecznictwa Sądu Najwyższego, jak i doktryny.

Tok wyvodu jest poprowadzony w sposób prawidłowy i logicznie spójny. Analizując dane zagadnienie Autor najpierw przedstawia stanowisko zarówno doktryny i orzecznictwa a dopiero w dalszej kolejności przedstawia swoje poglądy, każdorazowo zaznaczając, że jest to jego opinia. Sporadycznie przedstawia najpierw własne stanowisko, zawsze jednak wówczas omawiając następnie poglądy doktryny i orzecznictwa.

Autor wykazuje się znaczną erudycją.

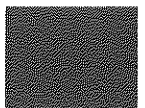
Główne osiągnięcia Autora

Bardzo pozytywna ocena rozprawy została już zawarta we wcześniejszych uwagach szczegółowych. W tym miejscu chciałbym natomiast przedstawić kilka uwag natury ogólnej.

Sama konstrukcja pracy jest w prawidłowa. Praca jest napisana świetnym językiem, jest przejrzysta i zrozumiała, mimo że autor często przedstawia skomplikowane teoretyczne problemy.

Autor znakomicie łączy warsztat badacza z uwzględnieniem potrzeb praktyki.

Rozprawa jest pierwszym tak znaczącym głosem w polskiej doktrynie, poświęconym omawianej problematyce po nowelizacji stosownych przepisów kodeksu cywilnego. Uważam, że powinna zostać opublikowana.





UCZELNIA
ŁAZARSKIEGO

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

Konkluzja

Rozprawa doktorska Pana mgra Bartłomieja Nowaka-Górskiego pt. „Skutki wadliwej reprezentacji osób prawnych” stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dysertacja z całą pewnością spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej, określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj.: Dz. U. z 2017 r., poz. 1789, ze zm.) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. — Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.).

W moim przekonaniu praca zasługuje na wyróżnienie.

Wnoszę o dopuszczenie Pana mgra Bartłomieja Nowaka-Górskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Eligiusz Jerzy Krześniak, prof. UŁa

